

Wieloryb ocalił jej życie przed żarłaczem tygrysim

28 stycznia 2018

Przyjaźń, jaka może zawiązać się między człowiekiem a zwierzęciem jest zjawiskiem znanym, szczególnie w przypadku psów czy kotów a także delfinów. Powiedzenie pies najlepszym przyjacielem człowieka w wielu przypadkach i chwilach życia nabiera nowego znaczenia. Z pewnością wielu z Was się o tym przekonało. Zwierzęta przywiązują się do człowieka w szczególności do właściciela, z którym najczęściej przebywają i który dba o nie oraz o ich rozwój. Są to fakty naukowe a z naukowcami XXI wiek nie dyskutuje.

Dziś chcemy przybliżyć Wam historię Nan Hauser, która od 28 lat zajmuje się zawodowo badaniem zachowań wielorybów. I może wydawać się, że przecież nie ma w tym nic nadzwyczajnego, jednak sytuacja, jaka przydarzyła się Nan Hauser w czasie jednej z podróży na Wyspy Cooka znajdujące się na Południowym Pacyfiku jest czymś niecodziennym i bardzo interesującym. Czymś, co może potwierdzać niewidzialną więź, jaka zachodzi między człowiekiem a zwierzętami i ogólnie światem przyrody.

W trakcie standardowej wyprawy mającej na celu nakręcenie filmu przyrodniczego z udziałem grupy humbaków, badaczka oraz jej zespół filmowców natknęli się na coś, co zmroziło krew w żyłach całej ekipy, ponieważ nie wydarzyło się nigdy wcześniej i nikt na taką sytuację nie był przygotowany. W pobliżu pojawił się sporych rozmiarów rekin, który płynął w kierunku Nan Hauser. Kobieta wówczas znajdowała się w wodzie z dala od ekipy dopiero przygotowującej się do kręcenia filmu.

„To było coś niedopisania, twoja głowa znajduje się nad taflą wody i dostrzegasz, że z oddali zbliża się wielka płetwa. Od razu wiedziałam, z czym mam do czynienia, jednak odległość, jaka dzieliła mnie od ekipy była zbyt duża, aby móc spróbować

uciec. Poczułam napływ gorąca a całe moje ciało dosłownie zesztyniało, każdy mięsień napiął się a ja czekałam, co wydarzy się dalej.”

W pewnym momencie jeden z humbaków podpłynął do badaczki i zaczął ją mocno, jak sama to określiła Nan Hauser, szturchać. Kobieta nie wiedziała, co się dzieje, przypływ adrenaliny sprawił, że całkowicie zapomniała, po co znalazła się w wodzie. Skupiła swój umysł na myślach związanych z przetrwaniem, gdyż zdawała sobie doskonale sprawę z tego, że jej życie jest zagrożone. Rekin był coraz bliżej, nie zamierzał odpuścić. Oto, co Nan Hauser mówi dalej.

„Po prostu nie przestawał mnie dotykać. Kilka razy starałam się odsunąć, ale on nie przestawał. W końcu podniósł mnie ponad poziom wody, wprost na swoją płetwę. Nie spuszczał ze mnie wzroku, a ja nie umiałam zrozumieć, co się dzieje, z czasem dopiero dotarło do mnie, że to zwierzę chce ratować moje życie. Wierzcie mi lub nie, ale spojrzenie tego stworzenia było naprawdę kojące w tamtym momencie, dodawało pewności, że będzie dobrze.”

Jak się później okazało, wieloryb chciał chronić swoją nową przyjaciółkę, która od kilkunastu minut okazywała mu wielkie zainteresowanie. Natomiast, przed czym chciał chronić Nan Hauser? Otóż rekin, który płynął w kierunku badaczki a który w momencie interwencji ogromnych rozmiarów wieloryba zmienił swój kurs był żarłaczem tygrysim, jednym z najniebezpieczniejszych zwierząt morskich. Dziś Nan Hauser podkreśla, że prawdopodobnie zawdzięcza życie tamtemu wielorybowi.

Autorstwo: Zespół „Globalnego Archiwum”

Źródło: Globalne-Archiwum.pl